

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

ur. 1922-2015; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	KUL, Janusz Krupski, Bogdan Borusewicz, "Spotkania"

Relacje z Januszem Krupskim

Przyjeżdżałem [do Lublina] jak po ogień, patrzyłem, kiedy Dylałowa ma ostatni wykład i zapuszcza swój samochód, i wracaliśmy. Nocowałem w Lublinie ile musiałem, najczęściej jedną noc; dwa dni pracowałem.

Krupski miał swoje życie, mieszkał w swoim środowisku, miał rodzinę, bo był z Lublina, ja zupełnie tego nie obserwowałem i muszę uczciwie powiedzieć, że się tym mało interesowałem. Mogłem się interesować przypadkami losowymi. Jak widziałem, że człowiek jest samotny, nie ma oparcia, żyje w biedzie, jak słyszałem, że nie dojada, to mogłem się wtedy zainteresować. Ale jeżeli ktoś był mniej więcej u siebie, w Lublinie, to się tym nie interesowałem, bo dlaczego miałem? Miałem liczne problemy w Krakowie, w Warszawie, [zwłaszcza] problem ideowy – dobrze przekazywać [na] wykładach moją [wiedzę], prowadzić seminaria, pobudzać studentów, dawać im tematy, opiekować się nimi umysłowo – to robiłem. Ale nie w przypadku Krupskiego, bo on już był uformowany. Z nim rozmawiałem na tematy wybrane na seminarium, gdzie się przychodziło i słuchało – mógł [w nich] brać udział ktoś, kto nie był formalnym uczestnikiem, któremu zalicza się [przedmiot]. I nawet nie pamiętam, w jakim charakterze przychodzili studenci, którzy byli już właściwie na ostatnim roku, bo pewnie nie potrzebowali zaliczenia; przychodzili, bo moja osoba, mój kontakt z nimi i tematyka były dla nich ważne. Dla mnie akurat ci [studenci też] byli ważni, [choć] ani Stepek, ani Bazydło, ani Borusewicz czy Krupski nie robili u mnie [magisterium], Jegliński nie mógł w ogóle, [bo] przerwał studia. To [była] i jest więź innego typu – więź mistrza z wyboru, ideowej wspólnoty wartości, kwota zaufania nieumniejszona przez dziesiątki lat i to w Polsce, jest bardzo rzadkie, ja sobie to bardzo cenię. [...] [Janusz Krupski opublikował w „Spotkaniach” kilka moich prac] samoistnie. Między nami nie było formalności. Z naciskiem podkreślam, że stosunki między nami spontanicznie i bez żadnych dekretacji ukształtowały się tak jak w rodzinie. Jeżeli chodzi co najmniej o Borusewicza i Krupskiego, to oni mnie uważali za takiego bardzo zaufanego wujka, a ja ich za swoich fajnych chłopaków. Byli inni.

[...] [„Spotkań”] chyba nigdy nie przedrukowano. Niektóre inne wydawnictwa doczekały się przedruków, różnych wydań. Myślę, że kilkutomowa antologia tekstów ze „Spotkań” byłaby ambitnym przedsięwzięciem ku pamięci Janusza Krupskiego. To by go chyba satysfakcjonowało. [...] [Gdybym miał jednym zdaniem określić Janusza Krupskiego, powiedziałbym, że to] jeden z Polaków z najszlachetniejszego kruszcu w latach najcięższych prób.

Data i miejsce nagrania	2011-03-18
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"